№ 38. Sobota, dnia 27 Kwietnia (10 Maja) 1902 roku. Rok XIX

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop 25. Numer pojedyń. k. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na I-ej stronie za wiersz garmentowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 10 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

Na mocy otrzymanego upoważnienia od głównego zarządu wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia w Królestwie Pols'kiem

Technik St. Domaszewski

otworzył

KANCELARJĘ PRYWATNĄ

przy ul. Lubelskiej w domu Kalińskiego

i podejmuje się sporządzenia szacunków wszelkiego rodzaju budowli i fabryk do Instytucji rządowej wzajemnych ubezpieczeń. 59—38

ODEZWA

w sprawie założenia

Krajowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.

(Dokończenie).

5. Krajowa fabryka maszyn i narzędzi rolniczych powinna być olbrzymiem przedsiębiorstwem, rozporządzającem wielkiemi środkami, gdyż tylko w takich warunkach może odpowiedzieć potrzebom tak wielkiej jak i drobnej własności ziemskiej i stanąć na wysokim szczeblu techniki. Fabryka powinna rozporządzać takim kapitałem, aby mogła konkurować swemi wyrobami z produktem fabryk zagranicznych (jest to konieczny warunek powodzenia), musi być urządzona przy zastosowaniu najnowszych wynalazków i udoskonaleń, a przytem w rozmiarach odpowiednich do ewentualnych zapotrzebowań wszystkich 10 guberni Królestwa Polskiego i ościennych prowincyj, musi nadto rozporządzać poważnym kapitałem obrotowym. Kapitał taki określono przeważnie na 500,000 rubli.

6. Co do miejscowości, w jakiej fabryka powinna być założoną, większość wypowiedziała się za Warszawą. Zresztą rzecz ta zostanie zdecydowaną przez samych założycieli po zorganizowaniu Towarzystwa.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, przychodzimy do wniosku, że fabryka, o jakiej mowa, powinna być założoną, że tego wymaga nasza duma narodowa, że chwila obecna ku temu jest najbardziej odpowiednią, albowiem mamy za sobą opinię publiczną, nadto ceny na materjały surowe, przedewszystkiem zaś na żelazo, są nizkie, brak zaś wykwalifikowanych pracowników pokryty być może na razie przez sprowadzenie z zagranicy specjalnych instruktorów i wyrobienie odpowiedniego zastępu techników i robotników miejscowych do pracy stałej.

Dążąc do zrealizowania poruszonej sprawy i pragnąc ułatwić zorganizowanie przedsiębiorstwa w celu utworzenia i prowadzenia fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, ogłaszamy niniejszem, iż zawiązuje się w tym celu Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 500,000 rb., podzielonym na 5,000 akcji 100 rublowych.

Każdy życzący przystąpić do Towarzystwa ma nadesłać niżej zamieszczoną deklarację wraz z 25% od sumy zadeklarowanej do Banku Handlowego w Warszawie (ul. Włodzimierska № 27) czyli po 25 rb. od każdej akcji, na rachunek „Krajowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych“ za właściwem pokwitowaniem. Nadsyłającym pieniądze pocztą, za dowód tymczasowy służyć będą kwity pocztowe. Nazwiska przystępujących uczestników będą zamieszczane w pismach.

Po pokryciu oznaczonej sumy będzie zwołane ogólne zgromadzenie członków, w ręce których zdamy dalsze losy zawiązanego już Towarzystwa, którzy wybiorą również stały Zarząd w celu ostatecznej organizacji całego przedsiębiorstwa i dalszego kierownictwa. Ogólne zgromadzenie decydować także będzie o terminach następnych wpłat w miarę postępu budowy fabryki.

W razie jednak, gdyby dla braku chętnych uczestników Towarzystwo projektowane nie doszło do skutku, wpłacone 25-procentowe wnioski będą zwrócone w całości bez żadnych potrąceń.

Redakcja „Rolnika i Hodowcy“ uważa sobie za punkt honoru doprowadzić projekt powyższy do pożądanego rezultatu i nie zaniedba w tym celu żadnych zabiegów. Kładziemy nacisk, iż nie chodzi nam bynajmniej o lekkomyślne propagowanie bojkotu przemysłu niemieckiego, lecz o zainicjowanie całego programu ekonomicznego, o wzbudzenie ufności we własne siły, gdyż wewnętrzne środki samopomocy spoczywają w nas samych i tylko od nas samych są zależne. Chwila obecna przynosi nam uświadomienie naszych potrzeb, a w kierunku wskazanym możemy wydobyć z siebie energję produkcyjną z wszelką łatwością.

Zakładając własną fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, spełnimy zadanie społeczne i nie tylko nie pociągnie to za sobą żadnych ofiar, lecz jednocześnie zrobimy doskonały interes finansowy, do którego wzywamy przedewszystkiem cały ogół ziemiański, chociażby z najmniejszemi udziałami. Przecież każdemu rolnikowi, jak chleb powszedni, tak są niezbędne do istnienia narzędzia rolnicze, które ma wyrabiać swojska fabryka. Ogół ziemiański daje fabryce życie i sam wzamian czerpać z niej będzie to, co mu do życia jest niezbędnie potrzebne. W tem widzimy dobrą dla fabryki wróżbę, a interes kolosalny dla jej założycieli.

Podstawowym celem tej pierwszej naszej fabryki będzie ochrona i rozwój naszego przemysłu i od tego powinno się rozpocząć wytrzeźwienie naszego społeczeństwa, a co tem łatwiej przyjść musi, iż nie jesteśmy przecież narodem początkującym, mamy już bowiem i jakiś przemysł rodzimy, i pewne drogi zbytu, i pewne doświadczenie, brak tylko wiary we własne siły, brak wyrobienia, brak charakterów.

To co my robimy w szczupłym zakresie naszej działalności, niech inni zrobią w innych dziedzinach pracy społecznej, a wyzwolimy się rychło z pod przewagi przemysłu obcego i dorównamy narodom przodującym dziś na tem polu.

Do czynu więc! Wzywamy wszystkich dobrych obywateli kraju do udziału w tem przedsiębiorstwie; kto nie zechce w niem ulokować większego kapitału, niechaj się zapisze chociaż na jeden udział i popiera tę akcję w swojem kółku, a wielka w ideowem znaczeniu całość sama się złoży.

Zespólmy swe siły i stwórzmy tę czysto ziemiańską, tak niezbędną i pożyteczną dla nas instytucję!

Henryk Kotłubaj
Redaktor „Rolnika i Hodowcy“.

Kronika Radomska.

Powiadają niektórzy złośliwi ludzie, że my, radomianie, jesteśmy twórcami *ad hoc* najróżnorodniejszych projektów, które jakkolwiek rzadko przybierają na się pozytywniejszą postać, a czasami z tysiąca ani jeden się nie urzeczywistnia, jednakże w swojem przekonaniu jesteśmy najzupełniej z tego zadowoleni, gdyż zdaje nam się, że wysnuć projekt—to już wszystko, a chociaż możemy i mamy ku temu środki odpowiednie, nie staramy się bynajmniej, aby z krainy marzeń przejść do życia rzeczywistego.

Twierdzą ci panowie, że nam głównie chodzi o wykazanie światu swojej siły żywotnej, pewnej—jak mówią, elastyczności umysłowej, która ma być podobno cechą wysokiej indywidualności nie tylko poszczególnej jednostki, ale i całego społeczeństwa, dlatego też znieważamy swoje mózgi do ciągłej wibracji twórczej, uplastyczniającej się w nieskończenie wzniosłych i wyrastających jak grzyby po deszczu, projektach.

Czy jest w tem choć cokolwiek słuszności?.. Zapewne.—Tym, co tak sądzą o nas, nie można odmówić pewnej dozy zdrowego poglądu na nasze stosunki społeczne i poniekąd trzeba przyznać im rację.

Przed niedawnym jeszcze czasem mówiliśmy bardzo obszernie o budowie teatru, a debatowaliśmy nad owym przybytkiem sztuki z tego powodu, że ludność Radomia w ostatnich kilkunastu latach wzrosła prawie pięciokrotnie i dzisiaj prowizoryczna sala teatralna w gmachu resursy miejscowej, nie tylko nie może pomieścić zwiększonej liczby teatralnych melomanów, lecz wprost nie odpowiada estetycznym ich pojęciom. Czyli innemi słowy: to, co było znośne i możliwe lat temu dwadzieścia, żadną miarą nie może sprostać dzisiejszym wymaganiom i potrzebom. Niestety! projekt ten, jak i wiele innych, spoczął sobie najwygodniej w świecie w objęciach wspólnej mogiły ludzkiego zapomnienia i prawdziwym cudotwórcą będzie ten, co zdoła go wskrzesić na nowo i przyoblec w szaty jakiegoś wyraźniejszego całokształtu.

A szkoda, wielka szkoda! zwłaszcza, jeżeli na nowej scenie mielibyśmy sposobność oglądać tak znakomite twory bujnej wyobraźni, jak „Złote runo“, „Dama od Maksyma“ i wiele innych, dla stworzenia których potrzeba nie byle jakiej rutyny i nie byle jakiego talentu i tylko rozmachane pióra takich autorów, jak p. Przybyszewski, umaczane w brudach rynsztoków ulicznych i w ojczyźnie tych zacnych pisarzy—mętach społecznych, mogą naprawdę poszczycić się tak umoralniającemi arcydziełami.

Oj, oj! filuci ci panowie autorzy, jakże to oni zręcznie potrafią uderzyć w sedno naszych upodobań!

Lecz wracam do rzeczy. Jeżeli ludność Radomia wzrosła do tego stopnia, że czujemy potrzebę wzniesienia nowego przybytku sztuki, pokrzepiającego ducha (?), to bardzo rzecz naturalna, że należałoby pomyśleć jednocześnie i o cielesnych potrzebach naszych, które według mego zdania, powinny zająć pierwsze miejsce w urządzeniach społecznych i wszechstronnie zasługiwać na poparcie i uznanie ogółu. Potrzebami zaś temi są: szpital, ochrona dla dzieci, przytułek dla starców i wiele innych. Mamy wprawdzie te instytucje u siebie, ale w rozmiarach tak mikroskopijnych, tak niewystarczających, że zaledwie mała tylko cząstka potrzebujących może znaleźć tam jakie takie schronisko.

Weźmy n. p. miejscowy szpital, pobudowany jeszcze w roku 1800, kiedy Radom nie liczył więcej nad 6 tysięcy ludności i zróbmy sobie bardzo delikatne porównanie: jeżeli na 6 tysięcy ludności wzniesiono wówczas szpital w tych rozmiarach w jakich widzimy go dzisiaj, to ileż takich szpitali, lub też jakich rozmiarów winien być jeden, jeżeli ludność miasta, wraz z przedmieściami, wzrosła do 40-tu tysięcy?..

A choroby się mnożą, biednych chorych coraz więcej, demoralizacja wśród dzieci klasy roboczej, pozostających po całych dniach bez należytej opieki—wzrasta, a nasze poczciwe instytucje humanitarne stoją sobie niewzruszenie od wieków i nie myślą wcale o rozszerzeniu swych zapleśniałych od starości murów—słowem zasklepiły się w sobie, jak żółw w skorupie i powiadają, że im z tem bardzo wygodnie.

Naturalnie wypada i w tem miejscu przytoczyć powyższe zdanie, że to, co było wystarczającem lat temu 20, obecnie nie może mieć racji bytu i zachodzi gwałtowna potrzeba wzniesienia nowych i obszerniejszych na te cele budowli.

To są rzeczy większej wagi, jak teatr i stokroć potrzebniejsze! Niechże więc ojcowie miasta i nasi filantropi miejscowi zechcą co prędzej zwrócić na to swą dobroczynną uwagę, a przysłużą się daleko więcej, potrzebującemu tych instytucji, ogółowi, niż ci, co pragną podziwiać w nowej widowni teatralnej wielce umoralniające, choć wcale niesmaczne koncepta rozbestwionych autorów.

Co kraj to obyczaj—mówi stare nasze przysło-

Wzór deklaracji:

D O

Banku Handlowego w Warszawie.

Włodzimierska Nr. 27.

Niżej podpisany _____

ma zaszczyt załączyć rb. _____

na Rachunek „Krajowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych".

Podpis _____

Adres _____

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Korespondencja własna *Gazety Radomskiej*.

II.

Rzym, dn. 1 maja.

Wyprowadzeniem pielgrzymów z Krakowa i dowiezieniem ich do Rzymu zajmował się ks. prałat Smoczyński. W Rzymie opiekę nad pielgrzymami miał ks. Malarz, stały tutejszy mieszkaniec. Audjencją zaś zajął się sam protektor pielgrzymki, J. E. ks. Arcybiskup Bilczewski. Po porozumieniu się z Monsiniorem Bislettim naznaczoną ją na środę rano o 11½ w sali „beatyfikacyjnej", która znajduje się nad przysionkiem watykańskiej bazyliki.

Już o 10-ej jesteśmy u wrót bronzowych i tłoczymy się, zapominając, że wstępujemy po „schodach królewskich". Sala wielka, wysoka, w głębi tron papieski na kilku stopniach. Z nami są również Włosi. Nas jednak daleko więcej. Biletów polskich rozdano z górą tysiąc.

O godz. 10-ej pięćdziesiąt osób miało szczęście być dopuszczonemi do ucałowania nóg Ojca św. w prywatnym apartamencie. Starano się, żeby w tej liczbie byli ci, którym najtrudniej dostać się do Rzymu.

Ojciec św. wesół i bardzo przytomny. Np. przedstawiono kogoś z Kent, Ojciec św. popatrzył i rzekł: „A! stąd św. Jan Kanty. chwała Polski!"

W sali Beatyfikacyjnej zbierają się biskupi włoscy i nasi: ks. arcyb. Bilczewski, ks. arcyb. Symon i ks. biskup Wałęga.

O 11¾ okrzyk, z początku kilkunastogłosowy później z tysiąca piersi: „Niech żyje!—vivat!—niech żyje!" Nad nami ukazał się niesiony na fotelu bielutki, uśmiechnięty staruszek—Ojciec święty, następca księcia apostołów, najwyższy Rządca Kościoła!

Niosą go powoli—uśmiecha się—błogosławi. Oparł się silniej na lewej ręce i stanął, jak anioł nad nami błogosławiący.

Okrzyki uniesienia podwoiły się, potroiły. Krzyczeliśmy i płakali zarazem.

Teraz niosą Go obok mnie. Stoi, lecz drży z wysiłku. Bezwiednie zgięliśmy kolana, przeżegnaliśmy się. Postawiono fotel na posadzce. Ojciec św. śmiałym krokiem wszedł na tron.

Zbliżył się kardynał i w imieniu Włochów odczytał krótciutki adres powitalny. Potem zbliżył się ks. arcyb. Bilczewski; słowem silnem, a drżącem ze wzruszenia przeczytał adres układu ks. Pawlickiego; długi, piękny, serdeczny, synowski. Słyszeliśmy każde słowo, nawet rozumieliśmy, bo stojący za nami ksiądz, tłomaczył nam słowa arcybiskupa. Adres napisany był na pergaminie piękną kaligrafią.

Starzec powstał i podnosząc ręce wysoko, głośno odśpiewał nad nami słowa benedykcji apostolskiej.

W sali cisza—wszyscy klęczą rzewni, skupieni. Powstaliśmy i rozległo się zgodnie, harmonijnie: „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał".

Po prześpiewaniu jednej strofki, znowu pieśń—„Serdeczna Matko, opiekunko ludzi". Tej, mniej zgodnie, prześpiewaliśmy kilka strofek. Podczas śpiewu przystępowali biskupi włoscy i polscy do ucałowania ręki Ojca św. Poczem wśród tychże serdecznych okrzyków wyniesiono powoli Ojca św. z sali.

A nam się zdawało, że ponad nami przeszedł cichy, łagodny anioł pokoju i gałązką oliwną dotknął naszych zbolałych serc.

Tad. Ol.

---

wie, a że przysłowia są mądrością narodów, przeto musimy zgodzić się na to, że jest w nich dużo prawdy i że one urobione zostały na podstawie pewnych faktów, mających różnorodne zastosowania w różnych miejscowościach ziemskiego padołu.

Kiedy z całego naszego kraju, ze wszystkich jego zakątków dochodzą nas wieści o obchodzie wiosennego święta sadzenia drzewek,—kiedy nawet do ludu wiejskiego doszła owa cywilizacyjna kultura i kiedy lud ten zaczyna rozumieć nareszcie pożytek, wynikający z zadrzewienia dróg, jedynie my nie możemy jakoś zaaklimatyzować tego u siebie, co powszechnie godne jest pochwały i niszczymy własną ręką to, cośmy powinni pielęgnować. Mniejsza o dziatwę kilkoletnią, która nie zdając sobie sprawy z swych, prawie bezwiednych, czynów, niszczy pracę ludzi rozumnych, lecz młodzież szkolna, ta młodzież, która garnie się do oświaty. która dziś już pragnie pozować na dorosłych, która tak zapamiętale kocha się w swojej własnej etyce szkolnej, w swych wąziutkich, niby modnych, potrzebach ze strzemionczkami, powinna to rozumieć, że drzewka posadzone w ogrodzie miejskim, są własnością publiczną, są posadzone na to, aby zarówno nas, jak i przyszłe nasze pokolenia darzyły w przyszłości miłym i orzeźwiającym chłodem i niszczyć ich w żadnym razie nie wolno. Nad dziećmi winni czuwać rodzice, lub ci, którzy mają nadzór nad niemi, lecz Ty! szkolna młodzieży, powinnaś sama czuwać nad sobą i do tej materji zastosować także swoją szkolną etykę.

Modne są wprawdzie wszelkie laseczki i ja najzupełniej rozumiem pragnienia wasze zastosowania się do owej mody, lecz nie pozujcie na dorosłych kosztem niewinnych, a tyle pożytecznych drzewiąt. Laseczki te będą mogły również dobrze zastąpić pałeczki dyrektorskie na waszych ogrodowo-wokalnych koncertach, które aczkolwiek są bardzo miłe, a nawet bardzo pożądane ze względów hygienicznych, lecz... lecz ze względu zakłócenia niemi porządku i spokoju publicznego, byłoby więcej jeszcze pożądane, aby takowe mogły się odbywać gdzieś po za miastem, gdzie tylko niebo i ziemia i cała rozkoszna przyroda byłyby waszemi słuchaczami.

Lecz co kraj—to obyczaj!

Sfinks.

Radom i Okolice.

— **W środę ubiegłą** pociągiem po południowym przybył do Radomia arcybiskup chełmsko-warszawski Hieronim i po dwudniowym pobycie w mieście naszem wyjechał w dniu wczorajszym do Kielc.

— **Mianowania**. Z polecenia Najwyższego lekarz szpitala św. Kazimierza w Radomiu, dr. Zygmunt Płużański, mianowany został radcą dworu.

Taką samą godność otrzymał p. Jan Mendrecki, nadetatowy weterynarz gub. Radomskiej.

— **Kompanje**. W dniu 6 i 7-ym b. m. przez gród nasz przechodziły bardzo liczne kompanje pobożnych, udających się z guberni Siedleckiej, z powiatu Radzyńskiego, na Zielone Świątki do Częstochowy. Pielgrzymi drogę w jedną stronę odbywają przez dni 11.

— **Ze szkoły handlowej miejskiej.** Egzamina wstępne w szkole handlowej miejskiej do klas. przygotowawczej i I-ej odbywać się będą w dn. 3, 4 i 6 czerwca. Słyszeliśmy, że istnieje zamiar utworzenia z początkiem roku szkolnego klasy podwstępnej, do której będą przyjmowane dzieci do lat 8 oraz uczniowie, którzy okazali się za mało przygotowani do klasy wstępnej.

— **Przypominamy,** że ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność" odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 5-ej p. p. w lokalu kasy Przemysłowców radomskich.

— **Podatki**. Z dn. 14 b. m., a więc w przyszłą środę, upływa ostateczny termin wnoszenia do kasy miejskiej podatków: ogniowego, latarniowego i szkolnego.

— **Ruch ludności** w parafji rzymsko-katolickiej radomskiej w miesiącu kwietniu: ślubów małżeńskich odbyło się 9; ochrzczono dzieci płci męzkiej 64 płci żeńskiej 46, razem 110; pochowano zmarłych mężczyzn 24, kobiet 18, chłopców 24, dziewczynek 12, razem osób starszych 42, dzieci 36, ogółem osób 78. Śmiertelność wyrażona w cyfrach procentowych w stosunku do ogółu chrztów przedstawia się następująco: ogólna śmiertelność 70,909% starszych osób 38,18%, dzieci 32,728%. Na sto ochrzczonych mężczyzn 21,818%, kobiet 16,36%, chłopców 21,818% dziewczynek 10,909%. Stosunek śmiertelności chłopców do ochrzczonych chłopców 37,5%, dziewczynek do dziewczynek 26,087%.

— **Dozór nad uczniami szkół miejskich.** Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych opracować program dozoru po za obrębem szkoły nad uczniami szkół miejskich.

— **Sprzedaż mięsa.** P. gubernator radomski wydał nowe rozporządzenia, obowiązujące właścicieli sklepów z mięsem, jatek, oraz dla rzeźni w miastach i osadach.

— **Kasa pogrzebowa.** Na kilka zapytań, jakie otrzymaliśmy z prowincji w sprawie Kasy pogrzebowej powstać mającej w Radomiu, odpowiedzieć możemy, że na członków Kasy zapisywać się mogą nie tylko mieszkańcy miasta Radomia lecz i innych miejscowości w guberni Radomskiej.

— **W sprawie loterji zagranicznych.** *Prawit. wiest.* pomieszcza następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych: „Na zasadzie § 883 „Zbioru praw i postan. celnych", tom VI z r. 1902, zabroniony jest przywóz do Cesarstwa biletów loterji zagranicznych lub też t. zw. pożyczek loteryjnych osób prywatnych, towarzystw i miast, a to ze względu na widoczną niesumienność wielu przedsiębiorstw tego rodzaju. Pomimo tego, sprzedaż tych biletów w Rosji nie ustaje, dzięki rozpowszechnianiu kłamliwych wersji o korzystności przedsięwzięć tego rodzaju. Wskutek tego i w celu zapobieżenia niedozwolonemu wyzyskowi poddanych rosyjskich przez zagranicznych aferzystów, ministerjum uważa za konieczne podać powyższe do powszechnej wiadomości, uprzedzając, że bilety loterji zagranicznych, stosownie do §§ 887 i 888 praw wzmiankowanych, w razie odkrycia ulegają konfiskacie".

— **Z teatru.** We czwartek Towarzystwo p. Dobrzańskiego odegrało „Piękną Helenę", w piątek, na przedstawieniu po południowem, „Boccacio", obie sztuki powtórnie. Na dziś afisz zapowiada operetkę „Gejszę", na jutro—„Sztygara" Zellera.

— **Wieczór artystyczny**. W poniedziałek ubiegły kółko utalentowanych amatorów z towarzystwa rosyjskiego urządziło w sali resursowej wieczór deklamacyjno-wokalno-muzyczny z programem następującym: „Marsz Giuzburga" i „Światło" Sokołowa, wyk. chór mięszany; „Pożegnanie myśliwca" Mendelsohna—Bartoldi (chór męz.); „Kożba" Sokołowa (alt, tenor, bas i chór); „Niech płacze i jęczy zamieć jesienna" Adamowa (solo tenor i chór męz.); „Sonata Emol", „Allegro moderato" i „Menuet" Griega, oraz „Chante d'automne" Czajkowskiego i „Mazurek" Zarzyckiego (fortepian); „Ziebestraum" fantazja Hocha (waltornia pistonowa); „Drozd" Syrokomli, „Biała szata" Michajłowa—wypowiedział p. Jeżow i urywek z „Don-Żuana wyp. p. A. K. B.

— **Spadki**. Oddział hipoteczny przy sądzie okręgowym radomskim zawiadamia o otwarciu postępowania spadkowego po śmierci: Małgorzaty Kąselowej, Ignacego Kąsela, Jana Dutkiewicza, Józefa Hempla i podpułkownika Jana Konosiewicza. Ostateczny termin składania dowodów na prawo do spadku upływa z dniem 14 sierpnia r. b.

— **Z sądu.** W przyszły czwartek i piątek sąd okręgowy radomski wyjeżdża do Końskich, gdzie rozpatrywać będzie 24 sprawy karne.

— **Produkcja okowity w Królestwie Polskiem.** Według danych urzędowych, sięgających po styczeń r. b., w Królestwie Polskiem w tym czasie czynnych było 337 gorzelni. Gorzelnie te, od początku kampanji do Nowego Roku wyprodukowały 2,601,949 wiader okowity. Około Nowego Roku zapasy z lat ubiegłych w Królestwie Polskiem wynosiły 2,990,279 wiader, w tej liczbie okowity skarbowej 1,162,362 wiadra, czyli w porównaniu z zapasami w d. 1-ym stycznia 1901 r. więcej o 214,150 wiader. Wogóle produkcja była mniejsza od produkcji w roku poprzednim, zapasy natomiast większe.

— **Zakupy spirytusu.** W ministerjum skarbu zapadła już decyzja, aby na okowitę zakupywaną od prywatnych gorzelni do rektyfikacji rządowych, oznaczone były stałe ceny przez ministerjum, ponieważ dotychczasowy system oznaczenia tych cen uznano za niedogodny. Reforma ta wprowadzoną będzie od 14 stycznia 1903 r.

— **Przemysł metalurgiczny.** Z inicjatywy ministerjum finansów wydelegowany będzie, jak donoszą z Petersburga, do gub. Królestwa Polskiego przedstawiciel tegoż ministerjum do zbadania na miejscu kryzysu, jaki przechodzą tutejsze fabryki metalurgiczne, zebrania danych o obstalunkach i naradzenia się nad środkami poprawy.

— **Końskie**. (Kor. „Gaz. Rad."). Zachód, ach ten zachód, ciągle nam dokucza i napędza chmury, które nie pozwalając przebić się promieniom słońca, darzą nas nieustannym, a zimnym deszczem; cierpi na tem mocno cała roślinność. Oziminy przedstawiają się nieźle, chłód jednak trzyma je przy ziemi; gorzej jest z jarzynami; siewy nie pokończone, ludziska z niecierpliwością czekają aby módz skończyć sadzenie ziemniaków, inwentarze zaś literalnie nie mają gdzie znaleźć dla siebie pożywienia. W niedzielę ubiegłą spadł u nas z deszczem grad, wielkości grochu polnego i tłukł ziemię przeszło przez 10 minut, na szczęście, nie przyczyniając żadnej szkody.

Dzień św. Florjana, którego statua znajduje się na wieży kościoła parafialnego, obchodzony był uroczyście przez naszą straż ogniową ochotniczą. Po wysłuchaniu wotywy, odprawionej przed wielkim ołtarzem, przez czcigodnego ks. kanonika Zielińskiego i po pokropieniu przez tegoż wodą święconą, strażacy w pełnych uniformach, z naczelnikiem swoim na czele uszeregowani na placu przed kościołem zaprezentowali się prezesowi swemu hr. Juljuszowi Tarnowskiemu, oraz pomocnikowi naczelnika powiatu p. Wojdackiemu, który w imieniu swojem i nieobecnego naczelnika powiatu, wyraził straży powinszowanie święta strażackiego. Uroczystość skończyła się przedefilowaniem straży, która następnie rozeszła się do domów. Deszcz i tym razem nie darował i prysznic nam sprawić musiał.

Zero.

— **Opoczno**. (Kor. „Gaz. Rad."). Z d. 26 na 27 z. m., o g. 11-ej w nocy, w dzielnicy gęsto zabudowanej drewnianymi domami, wybuchł ogień. Straszny ten żywioł, przy pomocy swego nieodłącznego towarzysza wiatru, w

przeciągu 20-tu minut, ogarnął 5 domów z zabudowaniami i zniszczył je, pozostawiwszy same zgliszcza.

Ciężka była walka z szalejącym żywiołem, albowiem silny wiatr miljony iskier unosił w górę i rzucał na okoliczne dachy, na które z powodu ciemnej nocy przystęp był bardzo utrudniony. Pomimo tego dzięki Bogu Najwyższemu za pomoc, jaką przez odwrócenie wiatru na skwer, podał dzielnej naszej straży ochotniczej, ogień zdołano umiejscowić i uratować zagrożoną, a położoną po drugiej stronie wązkiej uliczki, gęsto zabudowaną dzielnicę żydowską.

Ogólne straty, wynoszące około 10 tysięcy rubli, poniosło 18 rodzin biednych. Do poszkodowanych przez ten pożar zaliczam się i ja; albowiem znalazło się paru osobników, którzy zamiast pomocy—nieśli zniszczenie, dziurawiąc np. toporami bez żadnej potrzeby kafle piecowe, rozbijając drzwi i okna. Ratownicy owi zalewali również pragnienie—świąteczną wódką żydowską, a pakowali do żołądków gęsinę koszerną.

Przy pożarze okazało się brak drabin, a nieporeperowane sikawki i zaciężkie osęki utrudniały walkę z zuchwałym żywiołem. Pożądane byłoby również częstsze ćwiczeni ratunkowe, które zawsze dobrze oddziaływają na sprawność straży.

Intruz.

OKRUSZYNY.

Z rzewnych nutek
Się utkała
Piosnka dzisiaj ma—
I przez smutek
Przeleciała,
Smętnie jakoś gra...

Smutna—płynie
Myśl skrzydlata—
Patrzy w smutną dal,
I jedynie
W rym oplata
Smutek, ból i żal!

Kwitną łany,
Kwitnie błonie—
Lśni się zielna toń;
Czar świetlany
Zewsząd wionie—
Wkoło cudna woń!...

Na zagonie,
Piosnka dźwięczy,
Rozskrzydlonych rzesz,—
Wszystko płonie—
Jakby w tęczy...
A ty—smutkiem tchnieszl..

Hej, piosenko,
Hej, niecnota!
Na co bóle, łzy?...
Spójrz w okienko,
Widzisz oto:
Kwitną róże, bzy.

Hej, piosenko!
Z innych nutek
Płyń do strzech i chat...
Czujesz smutek?...
—Wyjrz w okienko,
Na wesoły świat!—

Stasio Beksa.

Wiadomości urzędowe.

Sprawy szkolne. Na mocy ustanowionych przepisów rady pedagogiczne gimnazjów żeńskich mają prawo wydawać świadectwa na stopień nauczycielek domowych tym wychowanicom, które ukończyły w tych gimnazjach specjalny kurs dodatkowy. Tymczasowo ze spraw podjętych o wydanie zapomóg nauczycielkom lub wyznaczenia emerytury okazuje się, że wiele osób nie posiada tych świadectw i przez to tracą prawa do emerytury. Wobec powyższego kurator okręgu naukowego polecił radom pedagogicznym gimnazjów żeńskich, aby zwróciły uwagę wychowanicom, kończącym kursa pedagogiczne, na skutki nie posiadania świadectwa.

Z KRAJU.

Ś. p. Cyprjan Izdebski. W Niezabitowie, gub. Lubelskiej, zmarł, przeżywszy lat 82, ś. p. Cyprjan Izdebski, b. nauczyciel języków starożytnych w Szkole Głównej i gimnazjach warszawskich, oraz kierownik zakładu naukowego Pankiewicza w Warszawie.

Łomża. Na wyborach Dyrekcji szczegółowej Tow. kredytowego ziemskiego w Łomży wybrani zostali: Na radcę komitetu p. Karol Gniazdowski z Czarnostawu, na zastępcę p. Władysław Glinka. Na radcę dyrekcji głównej—p. Stanisław Wroński z Lubomina, redaktor *Gazety Rolniczej*; na zastępcę p. Wacław Mierzyński. Na pierwszego radcę dyrekcji szczegółowej, wybrano ponownie jej prezesa, p. Henryka Tańskiego, na drugiego p. Ludwika Majkowskiego z Lachowa, na trzeciego p. Stanisława Kisielnickiego z Korzenistego i Rakowa i na czwartego p. Stanisława Wojczyńskiego; na zastępców: p.p. Józefa Chojnowskiego z Mścich i Józefa Łuniewskiego z Niedźwiecka i Radgoszczy.

Na prezesa przyszłych wyborów najwięcej głosów otrzymał p. Józef Jabłoński z Pniewa; na zastępcę p. Stanisław Lutosławski z Wiktorzyna.

Na stole prezydjalnym złożono 10 wniosków.

Podczas obrad przedwyborczych dowiedziano się o wspaniałym zapisie, pozostawionym przez ś. p. Józefa Dłużewskiego z Pobyłkowa w pow. Pułtuskim, radcę dyrekcji głównej.

Oto polecił on synom swoim, aby spełniając jego ostatnią wolę, przeznaczyli 50,000 rb. na kapitał żelazny, którego odsetki służyć mają na zapłacenie rat zaległych od majątków w gub. łomżyńskiej i warszawskiej, wystawionych na sprzedaż przez T. K. Z., o ile te majątki znajdują się w posiadaniu jednej rodziny od trzech pokoleń.

Piękny to zapis zacnego ziemianina, który w godzinie śmierci pamiętał o smutnej doli tych, co nie mogą utrzymać się na zagonie ojczystym, nie z winy własnego niedbalstwa lub lekkomyślności.

Kapitał żelazny 50,000 rb. ma być oddany pod zarząd władz T. K. Z., wykonawcami zaś zapisu mianowani zostali pp. radcy komitetu: Eustachy Dobiecki i Janusz Śliwiński, oraz radca prawny T. K. Z., p. Henryk Bąkowski.

Suma 50,000 rb. ma być oddana tym panom od lipca r. b. Procent od niej wystarczy na uratowanie corocznie kilku majątków od przejścia w inne ręce. Dobry przykład, dany przez ś. p. Józefa Dłużewskiego, nie pozostanie chyba bez następstw.

Synowie ś. p. radcy Dłużewskiego, jak pisze „Kur. Warsz." z zapałem spełniają wolę rodzica, który przekazał im tak piękny czyn w puściźnie.

Ten zapis to bodaj najpiękniejsza pamiątka wyborów łomżyńskich, na których go ujawniono.

Z pism i książek.

Warsz. dniewnik z dn. 4 b. m. zamieszcza co następuje: „W jednej z gazet polskich, wychodzących w Prusach, pojawił się w tych dniach ciekawy program żądań polskich, na których podstawie polacy gotowi „pogodzić się" z państwem pruskiem; żądają oni dla ziem polskich w Prusach najobszerniejszej autonomji politycznej, t. j. sejmu samoistnego, polskiego namiestnika, wprowadzenia języka polskiego do administracji i szkoły i uwolnienia duchowieństwa polskiego od wszelkiej kontroli państwowej. Prócz tego żądają zniesienia komisji kolonizacyjnej i utworzenia polskiego banku rolnego. Prasa niemiecka oceniła te żądania, jak na to zasługiwały i orzekła z wielką jednomyślnością, iż urzeczywistnienie programu polskiego byłoby równoznacznem z przywróceniem Polski w granicach Prus i utworzeniu państwa w państwie. Rozumie się, pisze *Schles. Zeitung*, rząd pruski nie przyjmie tego programu niedorzecznego, który świadczy tylko o wielkiem niepojmowaniu przez polaków rzeczywistości, w jakiej się znajdują. Rząd pruski w żadnym przypadku nie odda wojującemu żywiołowi polskiemu tej pracy kulturnej, którą już wyrobił germanizm w ziemiach polskich; przeciwnie, rząd pruski działa bardzo konsekwentnie w duchu wzmocnienia germanizmu, lecz, według zdania gazety, należałoby obostrzyć środki represyjne przeciw polonizmowi."

Z Cesarstwa.

Szkoły budowlane. W początkach przyszłego roku szkolnego w Petersburgu i Moskwie otwarte będą niższe dwuklasowe szkoły budowlane, podlegające ministerjum oświaty. Ze szkół tych będą wychodzili technicy budowlani.

ZE ŚWIATA.

Konkurs literacki. Galicyjski wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem ostatecznym d. 31 grudnia 1903 r. na dwa premja (2,000 kor. i 1,000 kor.) z fundacji Franciszka Kochmana dla dwóch dzieł w języku polskim, za najlepsze uznanych.

W myśl statutu fundacji, do konkursu są dopuszczone dzieła autorów polskich w polskim języku, z wyjątkiem dzieł religijnych i teologicznych, wydawnictwa zaś materjałów historycznych i t. p. tylko wtedy, gdy im towarzyszy oryginalne dzieło autora. Mogą być nadsyłane także dzieła autorów zmarłych, z zastrzeżeniem, że jeśli te dzieła już drukowano, to prawo ubiegania się służy im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od zgonu autora; jeżeli zaś jeszcze nie są drukowane, nagroda ma być użyta przedewszystkiem na wydrukowanie. Dzieła żyjących autorów mogą być nadsyłane tylko drukowane, i to nie dawniej, jak w roku 1892.

Własność literacka nagrodzonego dzieła pozostaje i nadal przy autorze. Nagroda, przyznana dziełu drukowanemu autora już zmarłego, przypada jego spadkobiercy; gdyby zaś ich nie było, komisja konkursowa orzeknie na jaki cel nagroda ma być użyta. Ocenieniem dzieł nadesłanych zajmuje się komisja konkursowa, powołana przez wydział krajowy.

Do składu jej wchodzą: jako kuratorowie fundacji: dr. Józef Wereszczyński, dr. Gustaw Roszkowski, dr. Ludwik Cwikliński; z pomiędzy przedstawicieli nauki i literatury: Benedykt Dybowski, dr. Ludwik Kubala, Wł. Łoziński, dr. Ant. Małecki, dr. T. Pilat, dr. Bron. Radziszewski i dr. Tadeusz Wojciechowski.

TELEGRAMY.

Peszt, 8-go maja. W odpowiedzi na mowę prezydenta delegacji austrjackiej, Cesarz powiedział co następuje: Złożone mi przez was zapewnienia wiernopoddańczości, sprawiają mi szczere zadowolenie. W ciągu roku w ogólnem położeniu politycznem nie zaszła żadna zasadnicza zmiana. Rząd niezmiennie dąży do podtrzymania ścisłego związku pomiędzy sprzymierzeńcami, do utrzymania opartych na zaufaniu stosunków ze wszystkiemi mocarstwami i do współdziałania w sprawie utrzymania pokoju w Europie. Specjalnie zaś w stosunku do Cesarstwa Rosyjskiego przyjazna harmonia z niem w sprawach blizkiego wschodu przyczynia się do utrzymania spokoju i porządku. Uśmierzenie powstania w Chinach dało możność odwołania większej części sił zbrojnych. Mój zarząd wojskowy widzi konieczność zażądania powiększenia budżetu na przygotowanie materjałów artyleryjskich, na reorganizację artylerji oraz na powiększenie budowy okrętów. Rozwój warunków ekonomicznych Bośni i Hercegowiny kroczy naprzód, rozchody na administrację tych krajów będą pokryte z dochodów miejscowych. Życzę, aby pracy wasze były jaknajpomyślniejsze.

Paryż, 8-go maja. Pociąg, wiozący do Lourdes pielgrzymów belgijskich, wykoleił się pomiędzy Amiens i Compiégne. Trzy osoby zabite, 16 odniosło ciężkie rany, 40 lekkie.

Londyn, 8-go maja. Zmarł znany pisarz Bret Harte, (jeden z najświetniejszych współczesnych nowelistów. *Przyp. Red.*)

Londyn, 7-go maja. Z Pretorji telegrafują: Nadzieja zawarcia pokoju wzrasta. Delegaci burów starają się nakłonić komendantów do poddania. W oddziale Delareya znajduje się najwięcej takich, co nie chcą pokoju.

Londyn, 7-go maja. Kitchener telegrafuje, że oprócz mniejszych potyczek w zeszłym tygodniu przyszło do znaczniejszego starcia w dn. 27 i 28 kwietnia pod Stiukopem. Burowie uporczywie bronili swoich pozycji, dopóki anglicy ich nie zajęli. Anglicy utracili sześciu ludzi zabitych i ośmiu ranionych. Straty burów znaczne.

W poniedziałek dn. 12-go maja w pierwszą smutną rocznicę śmierci

ś. p. Antoniego Sobieszczańskiego

w kościele po-Bernardyńskim o g. 10-ej rano odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

na które żona wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 210—1

Ostrzeżenie.

Z powodu ciągłych pretensyj ze strony kupujących do firmy **„Tani Sklep"** o nabyte niedobre galanteryjne towary, niniejszem czuję się w obowiązku ostrzedz Szanowną Klijentelę że **Tani Sklep № I** nie jest moją filją i że za dobroć towarów nabytych w Tanim Sklepie № I nie odpowiadam.

Posiadam tylko jeden **„Tani Sklep"** towarów galanteryjnych, egzystujący 18 lat i mieszczący się obecnie w domu SS-rów Landau, (gdzie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu) obok sklepu wyrobów tabacznych W. Jagniątkowskiego.

Z poważaniem

198—1 **J. B. Rosenblum.**

ROZMAITOŚCI.

Grzeczność chińska. Redaktor chiński nie jest w stanie, według przyjętego w całym świecie zwyczaju odpowiedzieć, przysyłającemu nieodpowiedni artykuł np. tak: „Bardzo żałujemy, że z powodu braku miejsca nie możemy korzystać z pańskiego artykułu i t. d." To byłaby według chińczyków niegrzeczność... Jedno z pism rosyjskich podaje taką odmowną odpowiedź daną przez redaktora chińskiego: „Sławny bracie słońca i miesiąca! Popatrz na swego sługę, który pełza ci u nóg, całuje ziemię przed tobą i błaga twego miłosierdzia łaski: żyć i mówić. Przeczytaliśmy twój rękopis z zachwytem. Przysięgamy na prochy naszych przodków, że nigdy jeszcze nie czytaliśmy tak mistrzowskiego artykułu. Gdybyśmy go wydrukowali jednak, to cesarz kazałby nam używać go jako wzoru i już nigdy nie wydrukować czegoś, coby się w doskonałości nie mogło równać z tamtym. Wobec zaś takiego rozkazu musielibyśmy 10,000 lat czekać na drugi tak znakomity artykuł. Dla tego tylko wahając się, odsyłamy ci twój rękopis, wraz z 10,000 przeproszeń. Patrz! moja ręka przy moich nogach, ja jestem twoim niewolnikiem!"

Miecz Waschingtona. Ks. Henryk pruski, gdy mu pokazano w Albany miecz Waschingtona, wyciągnął go z pochwy. Wszyscy obecni pobledli, gdyż od śmierci Waschingtona miecz spoczywał w pochwie. Tak nakazał Waschington w testamencie, pozwalając ów miecz wyciągnąć jedynie na obronę ojczyzny. Ów brak pietyzmu mocno zaszkodził księciu Henrykowi w oczach ludu amerykańskiego.

Ciekawego widowiska świadkiem była publiczność w głównym gmachu poczty przy ul. du Louvre w Paryżu. Piękna, młodziutka angielka przybyła ze służącą, kupiwszy pewną liczbą marek pocztowych, wyjęła z woreczka, wiszącego na ręce, paczkę listów i odezwała się do służącej: *„Pull out your tongue"* (Wyciągnij język). Posłuszna uczyniła zadość żądaniu swej pani, która, zwilżywszy o wyciągnięty język markę pocztową nakleiła ją na liście. Służąca schowała język. *„Pull out your tongue again"* (Wyciągnij znów język)—odezwała się ponownie angielka i znów, zwilżywszy markę, nakleiła ją na liście. W taki sposób załatwiła się z całą paczką listów i wyszła na ulicę, niewzruszona całą zgrają świadków tego zabawnego dla jednych, oburzającego dla innych, a w każdym razie oryginalnego sposobu naklejania marek pocztowych.

Płaszcz koronacyjny Edwarda VII, tkany obecnie w zakładach Warner and Sons w Braintree, wykonany będzie całkowicie z nici czystego złota. Po ukończeniu, tkanina, lśniąca wspaniale, przesłana będzie do szkoły haftów pod patronatem księżny Krystjanowej, gdzie uczennice wyszyją na tle złotem jedwabiem kolorowym herby i kwiaty symboliczne trzech królestw: Anglji, Szkocji i Irlandji.

Agjentura Tow. „CERES" przy Spółce Rolnej ubezpiecza od gradu za opłatą tylko premji. Wpisowego i wpłat na kapitał zapasowy ubezpieczający się nie płacą.

OGŁOSZENIA

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH F. Cieszkowskiego w Radomiu

poleca: Oliwę Nicejską najlepszą, Zaprawę Politurową i Masę Woskową do podłóg, Farbkę i Krochmal, Perfumy wyborowe na lity.

Geometra przysięgły

J. GOEBEL 86—81

ul. Lubelska, d. p. Napiórkowskiego.

Wody mineralne

świeżego czerpania nadeszły do apteki **K. Ungra** w Radomiu wprost ze źródeł sprowadzone.

Limfa świeża i **Detryt** stałe na składzie. 203—3

Oficjalista

czyli dozorca do gospodarstwa rolnego, człowiek w wieku średnim na stół, fachowy, ze świadectwami ze służb poprzednich—potrzebny zaraz.

Wiadomość—ulica Długa, dom p. Małychina mieszkania № 2, parter. 208—1

TECHNIK

ubezpieczeń ogniowych rządowych przyjmuje interesantów w domu adw. Silnickiego przy ulicy Szerokiej. Br. Radwan. 200—2

Letnie mieszkanie

w Garbatce do odstąpienia. Wiadomość ulica Trawna dom W-go Zawadzkiego mieszkania № 6 206—1

Kuplę dom murowany z ogrodem w Radomiu, lub kolonję 1—2 włók przy stacji kolei Iwangrodzkiej z domem i ogrodem. Łaskawe oferty z dokładnem opisem i ceną nadsyłać „Post-restante P. w Skierniewicach". 197—1

Kaucjonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie ul. Szpitalna Nr. 3.

Poleca: nauczycielki, bony. Sprowadza cudzoziemki. 56—38

10000 rubli

jest do umieszczenia **na pierwszy № hipoteki domu murowanego** w Radomiu. Wiadomość w Redakcji. 207—2

Kaucjonowane biuro

rekomendacji pracy M. Szenk Lubelska d. Karsza poleca: **nauczycielki, bony, kasjerki, sklepowe, osoby do zarządu domem, gospodynie i wszelką służbę.** Sprowadza cudzoziemki. 12—87

Źródło Piękności



Patent w Anglji 2285/172—1

Crême CAZIMI METAMORPHOSA

przeciwko **PIEGOM.**

Najlepszy środek kosmetyczny nadający cerze świeżość i białość!

Jedyny dowód autentyczności podpis *Cazimi*

Bez tego podpisu falsyfikat.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerj ch.— Skład Główny **w Domu Handlowym J. B. SEGALL w Wilnie i Odesie.**

Wyszło z druku dziełko

Swięte pamiątki Sandomierza

ks. Rokosznego prof. sem.,

cena kop. 40.

Można nabyć w księgarniach pp. *Suchańskiego, Baden-Durlacha i Dubelta,* oraz w mieszkaniu p. Rokosznego, dom p. Suligowskiej. 191—2

Szwalnia Tow. Dobroczynności

w domu Pracy w Radomiu.

Przyjmuje zamówienia na **aparaty i bieliznę kościelną.** Wykonywa wszelkie roboty w zakres **bielizny damskiej i męskiej** wchodzące. **Hafty białe kolorami i złotem.** Podejmuje się również **roboty kołder na wacie. Wszystko po cenach umiarkowanych.** Osoby interesowane raczą się zgłaszać z robotami od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu. 449—1

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od d. 1 maja r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc, Granicy odchodzą: *)

№ 1 o godzinie 1 minut 33 po poł.
№ 3 „ 5 „ 4 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Iwangrodu. Warszawy odchodzą: *)

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 13 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano

*) № 1, 2, 3 i 26 łączą się z Koluszkami i z Ostrowcem

*) № 25 i 4 łączą się tylko z Koluszkami.

WĘGIEL KAMIENNY

najlepszych marek po **93 kop.** za korzec **dostarczają składy**

131—45 L. CHMIELEWSKIEGO

Lubelska dom Gluzmana i Długa № 12.

Biurom, hotelom, restauracjom i handlującym po cenie zniżonej.

ZAKŁAD

ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKI i KAMIENIARSKI

T. Hebdzyńskiego

vis á vis cmentarza Katolickiego

w RADOMIU.

Wykonywa wszelkie kamieniarskie roboty: **budowlane, kościelne oraz pomniki z granitu, labladoru, marmuru i kamienia piaskowca** z własnych kamieniołomów w Szydłowcu.

Pomniki posiada w wielkim wyborze gotowe na składzie.

Również podejmuje się budowy **grobów** tak kamiennych jak i murowanych bardzo tanio, akuratnie i szybko. 205—3

SOLEC

Wody mineralne siarczano-słone

Nowo wzniesiony, wszelkim wymaganiom hygieny i komfortu odpowiadający Zakład Kąpielowy.

Sezon rozpoczyna się **dnia 1 Czerwca.**

Bliższych informacji udziela

Dyrektor Zakładu **Dr. WŁODZIMIERZ DANIEWSKI**

2655/192—6 **w Solcu p. Stopnicę gub. Kielecka.**

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY ANGLJA

poleca jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższemi nagrodami

TANIE, OSZCZĘDNE i BEZPIECZNE.

Wyłączna Reprezentacja

„ATLANTA" Biuro Techniczne

Warszawa, Erywańska 14. 163—6

Zarząd Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich

zawiadamia uczestników Kasy, że od dnia 1-go maja r. b. obniżył stopę procentową od udzielanych pożyczek do 6½% a od kapitałów składanych na rachunek bieżący płacić będzie 4½%.

Prezes **T. Karsch.**

189—1 Zarządzający Rachunkowością *E. Janiszewski.*

ZAKŁAD STOLARSKI

MARJANA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO

w Radomiu, ulica Piaski № 375.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie **roboty stolarskie, meblowe, budowlane, kościelne;** wszystkie te roboty mogą być zarówno w stylach klasycznych jak i secesji. 120—17

CEMENT SZLAKOWY

Towarzystwa

„NEPTUN"

w Skarżysku st. dr. żel. Nadwiślańskich.

Specjalnie hydrauliczny

Przewyższa normy rządowe dla Portland cementu przeszło w dwójnasób.

Świadectwo Mechanicznego Laboratorjum Ministerjum Komunikacji w Petersburgu, wydane w roku 1901 za № 1869/2.

Marka fabryczna



Zatw. przez Depart. Handl. i Przem.

Świadectwa: D-ra W. Michäelisa, Prof Tetmajera i Magistratu m Warszawy.

Liczne zaświadczenia klijentów o dobroci cementu.

Dyplom uznania, Najwyższe odznaczenie po za konkursem na wystawie w Lublinie 1901 roku.

Jeneralna Reprezentacja na Cesarstwo i Królestwo Polskie Biuro Budowlane Zjednoczonych Inżynierów i Budowniczych w Warszawie, Widok 20.

Także WAPNO PALONE MŁODZAWSKIE. Ceny nizkie.

Mieszkanie Dyrektora Zarządzającego Inżyniera W. Latkiewicza w Warszawie, Wspólna 17. 55—38

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Дозволено Цензурою—г. Радомъ, 27 Апрѣля 1902 г.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.